

Nowe sposoby komunikacji z widzami

MARTA KEIL I GRZEGORZ RESKE |

Kuratorzy Konfrontacji, najważniejszego lubelskiego festiwalu teatralnego i sztuk performatywnych, mówią Jackowi Cieślakowi o przygotowaniach programu i jego wydarzeniach.

W kraju utrzymuje się polityczne napięcie, instytucje kultury są zawłaszczane pod płaszczykiem prawnych procedur, pojawiają się próby cenzury. Czy to rzutowało na profil tegorocznych Konfrontacji?

MARTA KEIL: Pracując nad programem tegorocznych Konfrontacji wyszliśmy z założenia, że nie da się tworzyć teatru politycznego bez krytycznego przyglądania się warunkom produkcji, bez refleksji nad relacjami i strukturami, jakie tworzymy w poszczególnych projektach, organizacjach, instytucjach. Dlatego głównym elementem programu jest nurt „Autonomia/Instytucja/Demokracja”. Składają się nań spektakle młodych polskich twórczyń i twórców, którzy sprawdzają zasady produkcji sztuki, by na nowo nazwać emancypacyjny i krytyczny potencjał teatru. W naszym przekonaniu prace m.in. Anny Smolar, Weroniki Szczawińskiej, Anny Karasińskiej, Agnieszki Jakimiak, Magdy Szpecht, Agaty Siniarskiej, Jolanty Janiczak, Wiktora Rubina, Magdaleny Mosiewicz,

Joanny Krakowskiej, Janka Turkowskiego i Komuny Warszawa tworzą nowy nurt teatru politycznego.

Jak można go określić?

GRZEGORZ RESKE: Jego twórcy upominają się o podmiotowość twórców, pytają o ich odpowiedzialność wobec publiczności, zwracają uwagę na precarność pracowników sztuki, czyli brak stabilizacji socjalnej związanej ze stosowaniem tak zwanych umów śmieciowych, podważanie hierarchii w instytucjach sztuki. Ale proponuje też alternatywne rozwiązania.

Jak możemy datować powstanie nowego politycznego nurtu w polskim teatrze?

M.K.: Niemal wszystkie spektakle, jakie pokażemy, powstały w sezonach 2014/2015 i 2015/2016. Większość została zrealizowana przez kobiety. Wszystkie spektakle prezentowane pod szyldem „Autonomia / Instytucja / Demokracja” są autotematyczne, zazwyczaj poświęcone teatrowi - nie znaczy to jednak, że dotyczą wyłącznie teatru. Wprost



publikacja po polsku tej najwybitniejszej chyba dzisiaj badaczki sztuk performatywnych. Bojana Kunst poprowadzi też seminarium w trakcie festiwalu. Zajęcia warsztatowe poprowadzi z kolei Rabi Mroué, który przyjeżdża do Lublina specjalnie na otwarcie Centrum.

Na finał festiwalu zostanie pokazany „Plac Bohaterów” Krystiana Lupy z Wilna, przedstawienie, które było w tym roku prezentowane na Festiwalu w Awinionie. Jak konstruować budżet, gdy w programie jest taki kolos?

G.R.: Staramy się znaleźć balans między wielkimi i małymi projektami. Zresztą, nie zawsze największe produkcje są tymi najbardziej kosztownymi. W Lublinie, również w kontekście organizacyjnym, niewątpliwie wsparciem dla nas jest otwarte niedawno Centrum Spotkań Kultur.

Lupa po raz kolejny dał dowód intuicji i wyreżyserował spektakl o prawicowym radykalizmie w Europie i demonach rasizmu. Czy po konflikcie w Teatrze Polskim może to być jego ostatni spektakl w naszej części Europy?

M.K.: Głos Krystiana Lupy jest ważny. Nie tylko w kontekście dyskusji środowiskowych, ale i naszej rzeczywistości. Na ten głos musi znaleźć miejsce i w polskich mediach, i w polskim teatrze. ©©

przeciwie: przez badanie warunków i metod pracy oraz relacji wewnątrz instytucji testują nowe, być może bardziej skuteczne formy alternatywnych struktur i wspólnot. Szukają nowych sposobów komunikacji z publicznością oraz realizują demokrację, zamiast o niej rozmawiać. Przy czym przedstawienia obecne w programie Konfrontacji nie wyczerpują tematu; naszą ambicją nie jest stworzenie programu reprezentatywnego wobec całego nurtu, to niemożliwe. Chcemy natomiast wskazać zjawisko nowych prądów teatru politycznego w Polsce i zainicjować rozmowę na jego temat.

Czego jeszcze możemy się spodziewać po Konfrontacjach?

G.R.: Bardzo ważne są dla nas projekty edukacyjne i badawcze. Traktujemy festiwal jako ważną wspólną instytucję sztuki i uważamy, że jednym z jego podstawowych zadań jest stwarzanie warunków do generowania idei i wymiany doświadczenia. Dlatego startujemy w tym roku z nowym, długoterminowym projektem badawczym Centrum Performatywne, powstałym z inicjatywy EEPAP, czyli Wschodnioeuropejskiej Platformy Sztuk Performatywnych, działającej w Lublinie od 2011 roku. W ramach Centrum wydajemy przygotowany przez Joannę Krakowską i Darię Odiją słownik „East European Performing Arts Companion”, w którym badacze z kilkunastu europejskich

państw sprawdzają brzmienie takich pojęć, jak „teatr narodowy”, „teatr niezależny” i „archiwa” w ich własnym, lokalnym kontekście. To słownik nietypowy, bo zamiast jednej definicji proponuje ich kilkanaście. Książka jest efektem ponad czteroletniej, tytanicznej pracy redaktorek, realizowanej w ramach EEPAP.

Ale to nie jest chyba jedyna pozycja wydawnicza związana z Konfrontacjami?

M.K.: Drugą książką, którą wydajemy w ramach Centrum, jest przygotowane wspólnie z Instytutem Teatralnym im. Zbigniewa Raszewskiego polskie tłumaczenie pracy Bojany Kunst „Artysta w pracy. O pokrewieństwach sztuki z kapitalizmem”. To pierwsza